Nr. 228. We Lwowie. Piątek d. 6. Października 1865. **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
" miesięcznie 1 " 30 "
Z przesełką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
" Szwecji i Danii . . 6
" Francji i Anglii . 23 franków
" Włoch . . . . . 25 "
" Belgii i Szwajcarji 18 "
" Turcji i ks. Nad. 18 "
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów. oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; p. *Hermann Heller*, Wieden, Hauptstrasse N. 29; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Galicja wobec programu dualistów i federalistów.

I.

Trzeba jasno widzieć położenie w jakiem kraj nasz obecnie się znajduje, tak wobec całości państwa, jak wobec pojedyńczych części składowych, aby módz wytknąć sobie program organizacji wewnętrznej Galicji. Wprawdzie przeprowadzenie autonomii może się począć jedynie od dołu, to jest od gminy miejscowej. Ale trzeba przynajmniej w ogólnych zarysach wiedzieć, w jakim stosunku stanie kraj cały wobec państwa, jakie sprawy będą przydzielone samorządowi krajowemu, nim się przystąpi do utworzenia gminy miejscowej i powiatowej. Inaczej bowiem mogą te gminy być urządzone, gdy będą miały zakres ciaśniejszy, inaczej gdy obszerniejszy, tj., gdy większa lub mniejsza część spraw administracyjnych, szkolnych i t. d. będzie im przydzieloną.

Najpierw więc w kraju wyrobićby się powinien program, przynajmniej w najogólniejszych zarysach, w jakim stosunku ma stanąć Galicja do całości państwa, nim przystąpić będzie można do rozpraw nad urządzeniem się wewnętrznem

Tymczasem sejm krajowy zwołany jest na 23. listopada, a jednym z pierwszych wniosków będzie ustawa dla gminy miejscowej i powiatowej. Wniosek zaś co do państwowego stosunku Galicji wtedy dopiero przyjdzie pod rozprawy sejmu, gdy sejmy peszteński i chorwacki powezmą uchwały co do organizacji całej Austrji i stanowiska jakie w tej organizacji mają zająć Węgrzy i Kroaci. Nastąpić to może dopiero w kilka miesięcy, najwcześniej w marcu. A tymczasem ustawa gminna będzie już uchwaloną!

Już ta jedna okoliczność zmusza Galicję do wytworzenia sobie nietylko programu organizacji krajowej lecz i do wytworzenia programu organizacji państwowej. Są jednak i inne względy, które skłaniać muszą do tego zajęcia.

Wszystkie inne narody, pod berłem austrjackiem żyjące, nie czekają aż zapadną uchwały sejmu peszteńskiego i takowe sejmom koronnym będą przedłożone, ale już obecnie wytwarzają programy jako drogoskazy, któremi kierować się będą, gdy i im przyjdzie czynić w tych kwestjach postanowienia. Programy te mają także być i wskazówką dla Węgrów, jakie uchwały sejmu peszteńskiego mogłyby być przyjęte w innych krajach koronnych. Węgrzy niejako wybierać mają, z którémi narodami mają się połączyć, z którémi programami pogodzić swój program.

W krajach z tej strony Litawy dwa głównie programy wystąpiły teraz naprzód: c z e s k i i n i e m i e c k i.

Pierwszy stawia jako zasadę, aby podzielić Austrję wedle grup, na podstawie historyczno-politycznych indywidualności narodowych, i wszystkim grupom nadać te same prawa, tę samą autonomię, ten sam stosunek do całości państwa.

Program niemiecki przeciwnie żąda, aby wszystkie kraje niemiecko-sławiańskie tworzyły jednę, przez niemiecki żywioł scentralizowaną połowę monarchii, która z drugą połową monarchii, równie zcentralizowaną w koronie węgierskiej, miałaby sprawy, wspólne obu połowom, i wspólnie załatwiać.

Program czeski jest więc federacyjny, program niemiecki, dualistyczny. Węgierscy mężowie stanu skłaniają się przeważnie do dualistycznego, albowiem w tym systemie spodziewają się, iż jak najmniejsza ilość spraw będzie wspólnych, a korona węgierska stanie jako państwo obok drugiego państwa, gdy tymczasem w systemie federacyjnym stanęłaby na równi z innemi krajami koronnemi i więcej spraw wspólnych wydzielićby musiała dla wspólnej reprezentacji federacyjnej.

Lecz właśnie dla tej ostatniej przyczyny obecne ministerstwo zdaje się więcej skłaniać do programu federacyjnego. Widzi ono większą rękojmię jedności i siły państwa w federacyjnej organizacji niż w dualistycznej, a co więcej, widzi i większą rękojmię dla praw korony. Ale czy zdoła przeprowadzić ten system, czy znajdzie w narodach, temu systemowi sprzyjających, dosyć siły i energii, aby się na nich oprzeć mogło? Czy zdoła przeciwważyć Madiarów i Niemców, jeżliby się połączyli dla przeprowadzenia dualistycznego programu?... Czy widząc to niepodobieństwo, nie będzie zniewolone przejść do obozu dualistów?...

Wobec tych dwóch systemów, dążących do owładnięcia państwa, dotąd Galicja zachowuje się więcej biernie. Ledwie ten lub ów dziennik odezwie się mimochodem w tej sprawie, krytykując jeden lub drugi program. Lecz czas już wyjść z tej bierności, porozumieć się między sobą i wytknąć sobie drogę, którą Galicja ma postępować w tej walce która między dualizmem a federalizmem w Austrji już obecnie się rozpoczęła, a z każdym dniem coraz szersze rozmiary przybierać będzie.

Rady zawiadowcze spółek akcyjnych.

= Przed kilku dniami doniósł korespondent *Gazety Narodowej*, że nowe ministerjum zamyśla zezwolić, ażeby rady zawiadowcze spółek akcyjnych nie w Wiedniu jak dotąd praktykowano, ale w tym kraju koronnym, w którym przedsiębiorstwo akcyjne wykonuje się, miały swoją stałą siedzibę.

Po sejmie, zmianie prawa wyborczego, urządzeniu gmin i organizacji szkół, okoliczność ta byłaby jedną z żywotniejszych kwestyj kraju naszego, albowiem mając w kraju już dwie spółki kolei żelaznej, a prócz tego spodziewając się założenia trzech nowych spółek akcyjnych, jako to: kolei brodzkiej, spółki brukselskiej i spółki hamburgsko-galicyjskiej w celu exploatowania źródeł nafty, w naszym kraju będących, niepodrzędnem jest także pytanie, gdzie rady zawiadowcze tych spółek swoją stałą siedzibę obiorą? — a mając na względzie korzyści, jakieby ztąd dla kraju w ogóle, a w szczególności dla miast, w którychby rady zawiadowcze spółek akcyjnych swoją siedzibę obrały — powinno dziś już być naszem staraniem, obmyśleć sposób, w jakiby te rady zawiadowcze do kraju sprowadzić można. Że zezwolenie ministerstwa do przeniesienia siedziby rady zawiadowczej jakiejś spółki akcyjnej do kraju, w którym przedsiębiorstwo akcyjne się prowadzi — samo przez się jest nie dostatecznem, i że przeniesienie to jedynie na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów uchwalonem być może, jest rzeczą ogólnie wiadomą, dla tego też największem staraniem naszem powinno być, taką ilość głosów zebrać, by stanąwszy na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów, przeniesienie rad zawiadowczych uchwalić.

Czyli przy spółce akcyjnej czerniowieckiej już istniejącej, jako też przy spółkach akcyjnych: brodzkiej, brukselskiej i hamburgsko-galicyjskiej, dopiero zawiązać się mających, większość głosów będzie można uzyskać, dziś trudno z pewnością orzec. Wszakże co się tyczy spółki akcyjnej kolei Karola Ludwika, już dziś z pewnością powiedzieć można, że jedynie od nas zawisło, czy radę zawiadowczą (Verwaltungsrath) tu we Lwowie mieć chcemy lub nie? albowięm wiadomą jest rzeczą, i księgi rachunkowe banku kredytowego dla handlu, banku anglo-austr. we Lwowie, tudzież księgi domu handlowego hurtownego W. Kirchmajera w Krakowie, wykazują że w Galicji dwie trzecich części wszystkich akcyj w rękach krajowców się znajdują, że przeto porozumiawszy się, najlepiej za pośrednictwem Towarzystwa rolniczego, i zebrawszy wszystkie akcje, w kraju będące, moglibyśmy, stanąwszy na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów tej kolei, mając większość głosów, stanowczo przeniesienie rady zawiadowczej do Lwowa, jako do punktu środkowego, uchwalić. Mając zaś radę zawiadowczą we Lwowie, moglibyśmy tem samem czuwać, ażeby administracja cała, która dziś, jak to wszyscy uznają, z znacznemi nakładami jest prowadzoną, oszczędniej była wykonywaną, ażeby panowie członkowie tejże rady zawiadowczej swoich obowiązków pilnowali — a nie tak, jak dziś się to dzieje, li tylko pensją pobierali, i dla rozrywki czasem do Wiednia dojeżdżali, aby w tej radzie już nie cudzoziemcy, o kraju naszym żadnego niemający wyobrażenia, ale krajowcy, stosunków krajowych świadomi i krajowi znani, zasiadali, ażeby korzyści podatkowe, z których dziś jedynie Wiedeń korzysta, w kraju pozostały, nakoniec ażeby licytacje na dostawę większej części potrzebnych materjałów, nie za granicą kraju, jak się dziś dzieje — ale w kraju i za tańsze pieniądze się odbywały, a pewni być możemy, że prócz korzyści dla kraju, dziś obliczyć się nie dających — akcje kolei galicyjskiej Karola Ludwika, dziś 15% niżej pari stojące, w krótkim czasie dójdą do wartości 250 złr., którą zeszłego roku miały, i że tem samem kraj nasz, posiadający dziś do 70.000 sztuk akcyj, kapitał swój w przybliżeniu o trzy miliony powiększy.

Przegląd polityczny.

Austrja. W odpowiedzi *Czasowi*, który donosząc o udzielonej ośmiom więźniom politycznym amnestji, wyraził nadzieję kraju, iż daną zostanie amnestja powszechna, pisze *Krakauer Ztg.* co następuje:

Winniśmy zwrócić uwagę *Czasu*, że taka powszechna amnestja wyrównałaby zupełnemu zejściu ze stanowiska na jakiem rząd zostawał od czasu polskiego powstania, że z powodu przygotowującego się przeobrażenia stosunków politycznych taka zmiana widzenia rzeczy nie zdaje się być ani potrzebną ani odpowiedną, i nie uprawnia do przedkładania monarsze żądania w takim kształcie, i bądź co bądź wielkiem nazwać się mogącego. Głównym warunkiem każdej a

---

Czy Polacy brali udział w pożarach Symbirskich i kto palił to miasto?

(Z powodu listu kniazia Bajuszewa.)

(Dokończenie.)

Lecz przypuściwszy nawet, że te zajścia i wypadki mogły wpływać na pożogi, to proszę powiedzieć, jak objaśnić zjawisko, że kilkaset osób, Moskali i prawosławnych, wysłano na Syberję za symbirskie pożary, a górą 20 nawet do katorgi (ciężkich robót)? Zadanie sobie podobnego pytania jest bardzo ważne, bo jeżeli dopuścimy, że działanie komisji było słuszne, jak to zrobił kniaź, lub jeżeli przyznamy jej nawet prawdopodobieństwo sądów, stosunkowo do przestępców różnych narodów to w każdym wypadku należy winę z Polaków przenieść na samych Moskali. Później spojrzymy na sam gatunek Moskali podpalaczy, na teraz zaś dość i tego pewnika. Oprócz tego jeżeli dwa wypadki osądzonych przez komisję Polaków bez dowodów, w czasie najwięcej rozdrażnionych politycznych niechęci, dają prawo do powiedzenia, że podpalają Polacy, to czy setki całe, (bo za też pożary więcej **200** osób, Moskali wysłano,) pędzonych na Sybir mieszkańców nadwołgańskiego kraju i sołdatów, nie mogą wskazywać, że obwiniać Moskali trzeba o sto razy więcej!

Nad Wołgą było Polaków kilka tysięcy politycznych, więc skazanych do aresztanckich rot lub na mieszkanie; oprócz oćwiczenia jednego za kartkę z nazwiskami, żaden z nich nie był sądzony o podpalenie. Prawda, w skutek obwinień komisji wszystkich ich bez wyjątku, bez względu na wiek i pochodzenie, wysłali do Permy, Jenisejska, Tomska — jeżeli byli osądzeni na mieszkanie, a do Orla, Charkowa, Tuły, Kaługi i Władimira, jeżeli znajdowali się w aresztanckich rotach. Słowem, że pod koniec 1863 na początku 1864 roku już ani jednego Polaka tej kategorji tam nie było. Ci więc podpalać nie mogli w 1864 r., gdy były największe pożary. Czy nie sądzi Katkow, że Polska wysyłała emisarjuszów podpalaczy? Ale zdrowy sens każe powiedzieć, że wysyłać emisarjuszów można tam, gdzie poprzednio grunt odpowiednio przygotowany, gdzie można przewidzieć naprzód, że nietylko osoba samego wysłańca znajdzie najzupełniejsze zabezpieczenie od pościgów wroga, lecz i słowo każde jego będzie poparte wpływem moralnym i materjalnym, a plany jego prawdopodobnie znajdą urzeczywistnienie. Bez tego warunku każdy emisarjusz będzie złapany i za parę dni, po pierwszem wystąpieniu władze go posiędą. Żaden emisarjusz Polak dotąd nie złapany, więc albo ludność im tak sprzyja, że sama przechowuje podpalaczy, i starannie ukrywa przed władzami, albo ich wcale nie było. Ale na te dwa przypuszczenia nie zgodzi się, kto weźmie na rozum, że ludność nie może protegować szkodliwych jej jednostek i we własnym interesie musi je niszczyć i, że ktoś jest co pali z czyjegoś ramienia. Dla tego to musi każdy powiedzieć, że j e ż e l i j e s t c i a ł o u o r g a n i z o w a n e p o d p a l a c z y, t o t y l k o t a k i e, n a k t ó r e g o c z e l e s t o i w ł a d z a r z ą d o w a, p o p i e r a j ą c a ś l e p e n a r z ę d z i a j e j z a m i a r ó w.

Na ten wynik robię nacisk, bo o chwilę później, postaram się dać dowody; uprzednio jeszcze jeden pozór dla zarzutów zacnego kniazia moskiewskiego. Ponoś 1848 roku, z Ukrainy polskiej wysłany był do Symbirska Abramowicz na mieszkanie, gdzie się i wynarodowił. Sprzedał bowiem swą własność nieruchomą i z odsetków od rozpożyczek utrzymywał się. Kupcy i panowie tej gubernii wciąż od niego doznawali dobrodziejstw kredytu. Mieszkał Abramowicz lat kilkadziesiąt, wszyscy go znali, począwszy od gubernatora i „diejstwitielnych sztatskich sowietników“, i nikt a nikt nie podejrzywał go o nic; już go mieli nawet od dawna za całkiem błahonadieżnego. Dłużnik policmajster, którego imienia już nie pamiętam, lecz który ubiegłej wiosny w drodze do Petersburga palnął sobie w łeb, zauważył, że najlepiej opłacić należność, wsadziwszy wierzyciela do więzienia. Kupcy chcieli go wziąć na porękę — władze nie zgodziły się na to; cóż więc? Siedzi Abramowicz drugi rok w sekretnych, każdego znajdującego się pod sądem o nim pytają, i mogę zaręczyć, iż do kwietnia bież. roku, pomimo że wszyscy znajomi jego byli pod sądem, ani jeden więzień nie zrobił nań żadnego zeznania, i każdy uznaje go niezdolnym do takiego czynu. Jeżeli dopuścić winę tego człowieka, to jakże objaśnić naprzód brak wszelkich zeznań i świadków jego winy — jak objaśnić, by dwuletnie nawet moskiewskie sądy nie wynalazły dowodów do osądzenia go na katorgę? Jeżeli zważymy, że Moskale Sokołów, Perejemskij i wielu innych szło na Sybir „po podozreniju“ (za podejrzenie). czy brak wszelkich dowodów, nawet przedajnych świadków, nie jest jasnem wyświetleniem niewinności człowieka? I proszę powiedzieć, dla czego by kupcy popaleni prosili Zdanowa, następcę Wrangielowego, by Abramowicza oddano im na porękę? Nakoniec, dla czegóż by po tylu miesięcznem więzieniu tego człowieka, pożary kilkanaście razy wznawiały się w roku tak zeszłym jak i w bieżącym Sumienie i zdrowy rozum niech odpowie. Ja tylko sądzę, że prawdziwi podpalacze jeszcze nie schwytani.

W całem dziele pożarów ani razu o żadnym innym Polaku nie ma wzmianki. Żadne inne nazwisko, prócz wymienionych, nie świeci. Jacyż więc tam z naszych rodaków mogli palić? Pewnie balony ulepszone dowoziły nocną porą i z brzaskiem, jak w bajce wiedźmy — ci straszni podpalacze wracali do spoczynku nie z Łysejgóry, a z Nadwołgańskich pożarów?!

Zgrzybiałe i zmarniałe w służalstwie plemię wrażych kniaziów i nędznego dworiaństwa moskiewskiego! I ty, nędzo moralna, będziesz rzucać na nas obwinienie w przedgrobowych konwulsjach konania swego? Puhaczew — Puhaczew wam w myśli, sercu i głowie; Puhaczew budzi wasz sen zwierzęcy, i z caratem na czele chcecie odwlec tę chwilę, siejąc nienawiść, pomstę i złość do naszego narodu.

Lecz naród wasz mądrzejszy, niż wyrodne d w o r i a ń s t w o — i sądy jego inne. Wołacie nas przed sąd sprawiedliwości, pozwólcież, że wam wyłuszczę przyczyny i podam fakta, kto podpala i dla czego? Lud moskiewski poczuł, że organizacja rządowa pali jego chaty. I dla tego rzucił się naprzód na przedstawicieli tego rządu. Za takich uznał on wojsko, co go strzelało i kartaczowało z Dreniakinem na czele kilka lat temu, i czynowników, co go łupili ze skóry W Symbirsku nie Polacy byli na stosach paleni i nie Polacy w ogień zapędzeni, mimo że rząd siał wszędzie przez wszystkie swe organa prasowe, i służalcze czynownictwo, mimo wyraźnej mowy cara że my wzniecamy te pożary.

Wyobraźcie sobie scenę: kilkunastu kacapów okala płonący dom z drągami; do domu wrzucony żywy sołdat lub oficer kona od gorąca dymu, chce wyskoczyć i każdy wysiłek udaremnia się uderzeniem po głowie, nim zawalony sufit w końcu nie pokryje go zgliszczem. Scena okrutna, straszna; może ją tylko wywołać straszna zemsta i głębokie przekonanie o winie tak ukaranego. A co powiecie na to, z czego ani kniaź Bajuszew, ani *Moskiewskie Wiedomosti*, ani Katkow na swych wieczorkach wcale się nie pochwalili, i milczą uparcie, że tak spalony kaznaczej pułkowy, takoż inny oficer i 19 żołnierzy; może para, albo kilku z tych ostatnich umknęło do lasów, nie chcąc być na służbie, idąc na włóczęgę, lub jak żołnierze mówią „szukać służby u jenerała Kakuszkina.“ Ale zawsze kilkanaście osób spłonęło. Wszak Wrangiel za palenie żywych, dwóch rozstrzelał a kilkunastu zesłał do katorgi na bajeczne terminy. A przed kilku miesiącami było jeszcze górą 20 obwinionych za palenie wojskowych. Prosiłbym objaśnić mi co to była za komedja, te nakazy dzienne do wojska, by żaden sołdat z koszar nie wychodził sam pod żadnym pretekstem, a w tym rozkazie stało jeszcze, by najmniej 10 żołnierzy chodziło i to z bronią po mieście, bo ktoby się znajdował pojedyńczo, będzie więziony i srogo karany. Takie dzienne rozkazy nie piszą się dla zapełnienia szpalt; rozkazy te wyszły z potrzeby, w celu obrony życia napadanych i bitych. Jeżeliby naród wierzył, że nasi palą ich domy, to pytam, dla czego w symbirskiej gubernii nigdzie nie łają idących etapami naszych więźni? dla czego tamtym otwarcie mówią w prostocie

mnestji może być tylko przekonanie, że dotknięty surowością prawa, żałuje swego błędu; amnestji powszechnej, żądanej z pobudek politycznych brakuje tego warunku. Serce monarchy nie zamknie się nigdy dla próśb osób pojedyńczych; żądania, w których występują kwestje zasad, przybierają charakter takichże kwestyj, przestają być przedmiotem osobistej łaski, i wymagają ściśle objektywnej rozwagi."

W sprawie podnoszonego znowu częściej dobrowolnego odstąpienia Wenecji, pisze korespondent wiedeński dziennika *l'Indep. Belge*, jakoby w tym względzie od jednego z austrjackich, dziś w gabinecie wiedeńskim zasiadających mężów stanu, następujące słyszał zdanie: „To co nazywają kwestją wenecką, nie istnieje wcale dla Austrji, a możnaby ją chyba na to tylko poruszyć, aby skonstatować że Austrja już z samych strategicznych względów pod żadnym warunkiem Wenecji wyrzec się nie może. Na propozycję taką odpowiedziałaby Austrja zawsze jak najuroczystszem *non possumus*, i dlatego kwestja ta jedynie orężem mogłaby być rozstrzygniętą. Co się tyczy uznania królestwa włoskiego ze strony Austrji, to jest zupełnie inne pytanie. Tu chodziłoby jedynie o zrzeczenie się niektórych praw jakie Austrji traktat zurychski zagwarantował. Samem uznaniem Włoch, zrzekłaby się Austrja tych praw, ale zrzekłaby się tylko pod warunkiem stosownych wynagrodzeń."

Pogłoska, że następcą barona Bacha, jako poseł austrjacki w Rzymie, mianowany zostanie br. Hübner, utrzymuje się ciągle. *General-Corresp.* podaje także tę wiadomość, dodając, że mianowanie br. Hübnera może być uważane jako fakt dokonany. Br. Bach jedzie temi dniami do Rzymu dla wręczenia tam listów, odwołujących go z dotychczasowej posady.

Radzca sekcji Lewinsky, którego, jak wiadomo, wymieniają dzienniki wiedeńskie jako przyszłego prezesa sądu apelacyjnego bądź w Krakowie bądź we Lwowie, wrócił z Paryża, dokąd za urlopem wyjeżdżał.

Nowy minister marynarki, kontr-admirał Wüllersdorff, ma objąć kierunek ministerstwa dopiero w połowie miesiąca bieżącego, tymczasem wyjeżdża jeszcze do Trjestu. Mianowania tego nikt się nie spodziewał, i między licznymi kandydatami do tej teki, nigdy p. Wüllersdorffa jako takiego nie wymieniano. Nowy minister handlu znany jest dotąd jako bardzo zdolny oficer marynarki, on to przewodniczył wyprawie okrętu Novara w trzyletniej podróży około świata. W Radzie państwa występował dzisiejszy minister handlu jako zastępca ministra marynarki przy obradach nad budżetem. Dzienniki centralistyczne przyjęły mianowanie pana Wüllersdorffa nieprzychylnie, dzienniki zaś federalistyczne nie znają go, nie wydają więc żadnego o nim sądu.

Jak Sasi siedmiogrodzcy na mającym się wkrótce zebrać „uniwersytecie" narodowym, podobnie zamierzają i siedmiogrodzcy Rumuni na zwołać się mającej konferencji narodowej powziąć uchwały co do stosunku swego do sejmu, który, jak wiadomo, zbierze się w Koloszwarze. W tym celu zebrało się przed kilkoma dniami u greeko-unickiego biskupa Sterka Sulutza, liczniejsze zgromadzenie znakomitości rumuńskich grecko-katolickiego wyznania, które uchwaliło: „Ponieważ my reprezentanci narodu, w zwołanym reskryptem Najjaśniejszego Pana, sejmie w Koloszwarze udziału brać prawie nie możemy, bez narażenia naszych — dzięki tronowi — sankcjonowanych praw narodowych, przeto musimy się zgromadzić na konferencji narodowej, aby naród mógł podnieść głos w obronie swego bytu i swego przyszłego losu, i aby mógł postawić wnioski odpowiednie potrzebom. Aby jednak wszyscy Rumuni siedmiogrodzcy mogli w tej konferencji wziąć udział, prosimy Waszą Ekscelencję (biskupa Sulutza) aby się porozumieć raczył z metropolitą grecko-wschodnim, bar. Szaguną w tym względzie". Stosownie do tej uchwały wystosował biskup Sulutz list otwarty do metropolity Szaguny, w którym tenże przemawiając gorąco za powyższą uchwałą, przemawiając goręcej jeszcze przeciw unii z Węgrami, kończy temi słowy swoje pismo: „Udamy się więc obydwa do Wys. rządu, przedkładając adres, w którym zawiadomimy o miejscu i czasie tego kongresu rumuńskiego, oświadczając zarazem uroczyście, że dopóki naród nasz nie naradzi się na kongresie nad przedmiotami, mającemi przyjść pod obrady sejmu, tak długo w sejmie koloszwarskim żadnego nie weźmie udziału."

Rzym. *Wanderer* podaje z Paryża d. 3. bm. telegram donoszący, że według właśnie co nadeszłych z Rzymu wiadomości prywatnych, kardynał Andrea pozbawiony został wszystkich godności i urzędów — zapewne z powodu listu kardynała, w dziennikach ogłoszonego. Wątpimy, aby to było prawdą; byłby to skandal, jakich unika stolica apostolska.

Anglia. Telegramy z Dublina donoszą, że z pomiędzy uwięzionych Fenianów, pięciu tylko będzie sądzonych pod zarzutem zbrodni stanu. Uwięzienia trwają jeszcze ciągle, mianowicie w Kork i Ulster.

W Londynie toczy się obecnie, jak już nasz korespondent donosił proces przeciw fałszerzom banknotów moskiewskich. Fałszerzami są sami prawie żydzi, a najciekawszą jest dla nas w całym tym procesie, okoliczność, że fałszerzy tych denuncjował znany u nas bardzo dobrze żyd Liban, który przed sądami angielskiemi występuje jako ajent moskiewski wysłany, aby wyśledzić fałszerzy, wszedł z nimi w spółkę i wykrył wszystkich.

Meksyk. Z różnych stron utrzymywano, że stosunki między Rzymem a Meksykiem stanowczo zostały zerwane. Urzędowa gazeta meksykańska zaprzecza teraz uroczyście wszystkim tym wieściom, dodając, że delegacja meksykańska bawi ciągle w Rzymie, i że już wszystko przygotowane do nowych konferencyj, które, jak się w Meksyku spodziewają, pomyślnym zostaną uwieńczone rezultatem.

Telegramy z Nowego Jorku donoszą, że Juarez oświadczył, iż walkę z cesarzem meksykańskim dalej prowadzić będzie, i że znaczne do tej walki posiada siły.

Debatty przedstawiają położenie rzeczy w Meksyku jako nie bardzo pomyślne dla cesarstwa.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 4. października.

△ Mianowanie bar. Wüllersdorfa ministrem handlu w kołach centralistów nie dobre sprawiło wrażenie. Powątpiewają oni o jego znajomości stosunków ekonomicznych monarchii, a głównie obawiają się, iż będzie za wolnością handlową.

Tak samo i wykaz podany w *Wiedeńskiej Gazecie*, co do wydatków państwowych przez 3 kwartały, przyjęty został kwaśno przez tutejsze koła finansowe. Publiczność poznaje dobre chęci ministerstwa, i pochwala nową metodę, zaprowadzoną na sposób angielski w publikowaniu przychodów i rozchodów miesięcznem; ale niedostatecznem jest przeciwstawienie wydatków istotnych teoretycznej uchwale Rady państwa; bo praktycznej korzyści nie ma dopóty, dopóki się nie wie, jakie były realnie dochody.

Wiemy bowiem, że za ministerstwa Plenera było niedoborów przeszło 30 milionów złr. Wykazy finansowe, zbudowane na wotum Rady państwa, noszą cechę legalności; ale dla ekonomisty nie wystarczają. Chodzi o to, czy siły kontrybuentów nie były przeciążone? a tem samem czy uchwalone sumy nawet po redukcji Rady państwa są uproporcjonowane do oszczędności mieszkańców? — Bo jeśli liczby okażą, że stan materjalny w Austrji się pogorszył, cóż wtedy pomogą liczby niedostatecznie zredukowane, kiedy ich mimo rygorów egzekucyjnych zebrać niepodobna?...

Niektórzy mówili, że istotnie wielkie restancje podatkowe z ubiegłych trzech kwartałów pozalegały.

Spodziewać się należy, że w przyszłych wykazach figurować będzie rubryka prawdziwych przychodów, które wpłynęły do kas.

Podniesienie raptowne eskonty w Londynie i różnych banków zagranicznych wpłynęło na tutejszy targ pieniędzy o tyle, że pieniądze podrożały raptownie, czy to na weksle pierwszych domów, czy jako zaliczki na papiery. Dziś z tego powodu głównie wszystkie obligi i akcje industryjne znacznego doznały obniżenia, wielkiej części spekulacyjnych efektów nie można było umieścić, i byłyby papiery prawdopodobnie jeszcze bardziej spadły, gdyby nie pomoc jednego domu bankowego, który wziął do siebie papierów za 1½ miliona złr., dając na nie zaliczki podług kursu.

Nie były to jednak pieniądze tego domu, tylko mu dane ad hoc przez ministra finansów.

Ten sposób podtrzymywania kursów był tu praktykowany i dawniej. Skarb publiczny na tem nie traci, bo jest to poprostu chwilowa pożyczka na zastaw, ale jest właściwie finansowy moschus, który rzadko pomaga ale zawsze świadczy o krytycznem położeniu pacjenta. Domy bankowe wiedeńskie, nieodznaczające się od dawna wielką gotowością ofiar, teraz najwyraźniej stali się pesymistami. Głosili dzisiaj że Rotszyldy odsunęli się od pożyczki.

Trudno dojść prawdy w rzeczach finansowych, a szczególnie w czasie w którym finansiści potracili głowy.

Srebro i złoto poszło w górę, szczególnie napoleondory.

Paryż d. 2. października.

(K) Francja dopełni ostatecznie warunków konwencji wrześniowej — oto wiadomość, którą się dzisiaj głównie zajmują dzienniki. Ale co do modły dopełnienia, różne krążą wieści a raczej domysły, a londyńska *Morning Post* dworuje sobie poprostu z doniesienia, że jeden batalion francuzki ma tej jesieni Rzym opuścić; — 600 ludzi na 22.000 to przecież ubytek nie bardzo wielki! Czy te wiadomości puszczono, aby umysły we Francji odwrócić na chwilę od spraw wewnętrznych, czy dla wywarcia nacisku w Rzymie, nie wiadomo. Konwencja wrześniowa jest tem samem co i każdy inny akt dyplomatyczny: będzie albo ściśle wypełniony, albo tylko na oko, a znajdą się sposoby i kruczki, które doniosłość jego zupełnie zneutralizować mogą, albo też wcale puszczony będzie w niepamięć jak tego będzie wymagał interes silniejszego, to jest Francji. A któż wie, czego ten interes będzie wymagał w przeciągu tych kilkunastu miesięcy, które naznaczone są do wypełnienia konwencji? Tak n. p. słychać, że papież żąda od Francji, aby mu zostawiła 1.000 żołnierzy swoich jako straż honorową; a wiadomość tę podają źródła poważne. Łatwo sobie wykombinować, jakie wypadki wysnuć się mogą, gdyby cesarz Napoleon przystał na to żądanie papieża. A przystać może, bo straż honorowa, to przecież nie załoga; i może bronić nietylko osoby papieża od zamachów, ale i Watykanu, a nawet Rzymu, i ta garstka straży honorowej mogłaby mieć tę samę wagę, co obecna 22tysięczna załoga. Hr. Sartiges wraca do Rzymu na swoją posadę. Uderza tu mocno, że udaje się tam lądem i że podróż ta, prowadząc na Florencję, potrwa zapewne tydzień cały.

O stosunkach Francji do Prus i Austrji nie piszę. Jest rzeczą pewną, że cesarz polecił wracającemu na poselskie stanowisko swoje do Wiednia ks. Grammontowi, aby tam wyraził szczere życzenia cesarza z powodu zmian, zaszłych w wewnętrznej polityce Austrji; a z drugiej strony, że poseł pruski uprzejmie jest przyjmowany. Ale jeźli pan Bismark liczył na osobiste spotkanie się z cesarzem, to się podobno zawiedzie, bo albo cesarz z Biarritz wyjedzie do Pireneów albo wróci do St. Cloud, kiedy pan Bismark do Biarritz przybędzie. W Paryżu przeważa zdanie, że między zdaniami króla pruskiego a p. Bismarka znaczna zachodzi różnica — być może iż tylko taka, jaka często zachodzić ma między Napoleonem III. a jego ministrami, i między pojedynczemi pismami półurzędowemi. Pan Manteuffel rzekł w Szlezwiku, iż trupem się położy na każdą stopę ziemi Szlezwiku, którąby chciano oderwać — i to ma być zdanie króla. Pan Bismark zaś w pismach dyplomatycznych dotąd jeszcze oświadcza, że północny osiedlony Duńczykami Szlezwik, Prusy ustąpić gotowe. Prusy dążą widocznie do zabrania księztw Zaelbiańskich, ale jak to uczynią bez Francji, pojąć trudno. Półurzędowa *Revue Contemporaine* wyraźnie pisze pod tym względem: „Ponieważ dzieło z r. 1815 ci sami burzą, którzy do postawienia go najwięcej się przyczynili, postąpiłaby Europa bardzo niesłusznie, gdyby organizując się nanowo, chciała przeszkadzać Francji w zajęciu stanowiska, odpowiedniejszego jej potędze i większą dającego porękę jej bezpieczeństwa." Rozszerzenia granic swoich, Francja żądać musi nietylko w interesie swoim ale i Włoch. Jestto zdanie, na które piszą się nietylko imperjaliści, ale i najzagorzalsi republikańscy i legitymistowscy przeciwnicy obecnego rządu.

Wrócę jeszcze do sprawy rzymskiej, a to z powodu alokucji papiezkiej z dnia 25. z. m. Jest ona z tego względu ciekawą, że jest pierwszą, w której nie masz żadnej wycieczki przeciw Włochom, a powtóre, że mocno docięła cesarzowi Napoleonowi wycieczką przeciw protektorom wolno-mularstwa. Cesarz nie tylko nie jest mu przeciwnym, gdyż od dawna już straciło wszelką wagę polityczną i stało się po prostu zabawką, ale i czynnie się miesza do spraw wolnomularskich, bierze w nich udział, zatem podpada klątwie, w owej alokucji wyrzeczonej. Przy pogrzebie marszałka Magnana znajdowały się obok insygniów dostojeństwa marszałkowskiego, także odznaki mistrza loży Wielkiego Wschodu, którym został mianowany przez cesarza w miejsce ks. Napoleona. Król pruski jest nawet bardzo gorliwym zwolennikiem wolnomularstwa.

Wkrótce ma nastąpić z ostentacją pojednanie cesarza z księciem kuzynem, który napowrót obejmie prezydenturę wystawy powszechnej. Jestto tem potrzebniejsze, gdy arcyksiążę Karol Ludwik staje podobno na czele austrjackiego oddziału wystawy. Z owem pojednaniem mają zajść także reformy liberalne w myśl przemowy księcia w Ajaccio, z której zasadami cesarz się zgadza, ale naganić musiał przedwczesne owych wyjawienie. Być może, że się ta pogłoska sprawdzi.

Florencja d. 1. października.

(AJO) Ruch wyborczy zajął wszystkie umysły. Ten i ów przebąkuje o konwencji gasteinskiej, o zamięszaniach w Irlandji, o manifeście cesarza austrjackiego, a ogół rozmawia o przyszłych posłach. Stronnictwo postępowe, reprezentowane przez *Nazione* i *Perseveranzę*, stało się panem politycznego położenia. Ono zwyciężyło w czasie wyborów do rady gminnej i prowincjonalnej w Toskanie, ono zwycięży w czasie politycznych wyborów. Oba te dzienniki umieszczają w swych kolumnach charakterystykę każdego z dawnych posłów, i albo zgadzają się na jego wybór ponowny, albo radzą wysłać innego deputowanego. Trzy tygodnie jeszcze a już będziemy wiedzieli o nazwiskach przyszłych przedstawicieli narodu.

Król mianował syndykiem Florencji dawnego gonfaloniera, hr. Digny.

Na kardynała D'Andrea, zamieszkałego w Neapolu, o którego liście wystosowanym do biskupów i członków kurji rzymskiej, wspomnieliście w nr. 221. *G. N.*, rzuciły się wszystkie pisma klerykalne. Nie może im się w głowie pomieścić, jak kardynał może być liberalnym. D'Andrea chce jedności włoskiej, nie chce widzieć Leopoldów, ... i Burbonów! O zgroza! Nie wiedząc jakąby łatkę przyczepić kardynałowi, posądzają go o brak zdrowych zmysłów. Nic łatwiejszego, jak rzucić klątwę i nazwać kogoś warjatem. Ministrowie włoscy nie tylko, że uważają zacnego dusz pasterza za najrozumniejszego człowieka, lecz w dodatku zaproponowali monarsze, aby go zechciał mianować senatorem, Wkrótce wezwie król kilku nowych mężów do senatu, między którymi jenerała Cucchiari.

Unita Catolica pochwyciła wypadek na kolei żelaznej, między Pizą a Luką i siarczysty ogłosiła artykuł. Oto treść jego: „Kto nie wierzy w papieża, w Encyklikę i Sylabus, ten nie wierzy w Boga. Kto nie wierzy w Boga, na tego Bóg zsyła nieszczęścia i wiecznie zsyłać będzie. — Włochy tak długo nieszczęście prześladować będzie, dopóki nie wyrzekną się rewolucji, nie wrócą na drogę dawną!"

W czasie posiedzeń parlamentarnych zażąda ministerjum 500 milionów na wzniesienie twierdz w Apeninach. Komisja specjalna, która przejeżdżając całe Włochy robiła poszukiwania, w którem miejscu powinnyby stanąć fortyfikacje, ukończyła już swą pracę. Teofil Lenartowicz miał niebezpiecznie zachorować w Paryżu.

P. S. Fałszywą jest wiadomość, jakoby pan Boggio miał wręczyć papieżowi własnoręczny list Wiktora Emanuela. Król włoski od czasu zerwania układów z Rzymem nie porozumiewał się z Piusem IX.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie stało się bardzo ważnem nie dla tego, iż na porządku dziennym stała obrada nad statutem miasta Lwowa — gdyż do tego punktu nie doszły nawet debaty — lecz **poruszeniem sprawy posła krajowego i radnego Florjana Ziemiałkowskiego**, znajdującego się w więzieniu od dwu lat blizko — tudzież sprawą radnych: Bałutowskiego, Piątkowskiego i Armatysa, którzy po kilkomiesięcznem więzieniu w dwóch latach poprzednich utracili prawo zasiadania w radzie i prawo wybieralności na przyszłość.

Wyrazem życzeń Rady pod tym względem stał się radny dr. Gbarzewski zaraz na początku posiedzenia: „Czytamy plakaty o wyborze posła sejmowego z naszego miasta, — rzekł pan Gęb. — wybory nowe do Rady miejskiej zbliżają się także. Każdy z nas pojmuje ważność tej chwili; pomni bowiem, jak trudną jest rzeczą znaleźć odpowiednich zadaniu mężów, i ile to zabiegów, ile usiłowań kosztowało przed czterma laty, zanim postawiliśmy stosownych reprezentantów w sejmie. Każdy z nas pojmuje ważność sejmu przyszłego i konieczność, aby stolica miała w nim godnego rzecznika. Poseł nasz, Ziemiałkowski, od dwóch lat jest w więzieniu, a choćby i wyszedł na czas, to jednak będzie pozbawiony głosu. Jeźli jego nie będzie — wtedy utracimy bardzo wiele, bo jego nikt nie zastąpi. Obowiązkiem gminy, obowiązkiem jest naszym — jak sądzę, użyć wszelkich środków, aby p. Ziemiałowski otrzymał możność posłowania w naszem imieniu nadal. Wnoszę więc, aby Rada miejska zaniosła prośbę najpokorniejszą do Najjaśniejszego Pana o ułaskawienie jego, o wypuszczenie go z więzienia i

---

ducha swego „niech nam car pozwoli, a my wyrzniemy urzędników i pożary ustaną;" albo: „czynowniki przekradli się (zanadto pokradli) więc palą by pokazać, że w płomieniach spłonęło wszystko co było."

Nakoniec niech ktokolwiek z naszych odpowie mi na to proste pytanie. Dla czego u nas w Polsce, we wszystkich naszych prowincjach pożary rozpoczęły się od chwili sprowadzenia ryczałtem tysięcy czynowników z Moskwy? Dla czego pierwej gdy było wielu urzędników Polaków, i $\frac{1}{10}$ część pożarnych łun nie oświetlała naszych letnich nocy, a nawet część 0, 01 zniszczonego teraz mienia i dobytku nie szła na pastwę tego żywiołu? Na żadne z tych pytań nie odpowie żaden Moskal ze sławianofilów, zapadników, centralistów, absolutystów. Chyba rzeknie jaki rewolucjonista, lecz ich niestety bardzo mało: że z ustaniem despotyzmu i przytępieniem wrzodu czynownictwa na pewne ustaną pożary.

Kto pali domy, może nieco objaśnić, i ta mała okoliczność, że w Saratowskiej gubernii, gdzie był gubernatorem Polak, Białorusin Baranowski, pożarów prawie nie było, nawet i po jego usunięciu się, bo tam czynownictwo było przeczyszczone więcej, i Polacy ze służby nie wypędzani; w sąsiednich zaś guberniach simbirskiej i innych, pożary trwały choć urzędnicy czystej rasy popowskiej lub dworiańsko-moskiewskiej.

Gdyby rząd nie miał udziału w tych piekielnych iluminacjach, zapewneby złapani na gorącym uczynku nie uciekali z rąk sprawiedliwości, a szczególniej z rąk policji, i możeby częściej kto był pojmany. Jednak nikt nie słyszał o łapaniu podpalacza przez policję, a każdy sławniejszy łotrzyk umknął napewno, najdalej na drugi dzień ze stanowej kwatery. Prawda, rozstrzelali kilku warjatów, ale to nie zmniejszy ilości podpalaczy, bo ci doń nie należeli. W Mohylewie jednak ludzi, co spalili stodoły Sławińskich, liberalny prezes wojennej komisji, Marin, mimo wojennego stanu i własnego zeznania wspólników, nie wysłał, zarówno jak tych, co podpalili dwór Szaniawskich. A dla czego? Bo i stanowi nie zbyt tam byli czyści. A jednak Ottona Ciechanowieckiego 12.000 rubli kosztowało obmycie się z zarzutu, że on chciał mieć zamiar spalić własnego zboża 20.000 pudów. Choć loika sama była dostateczna na zbicie podobne niedorzecznego przypuszczenia.

O przyczynie pożarów w naszym kraju, stawię ten wniosek. Żydzi silnie zawadzają Moskwie do wynarodowienia i zmoskwicenia kraju. Dość wjechać do pierwszego miasta, by poznać, że to nie Moskwa. Rząd to wie i czuje. Ogłosił dawno nadanie wielu praw dla kupców Moskali, którzyby u nas zamieszkali. Kacapy jednak wiedzą, że z żydami współubiegania nie wytrzymają, i ci co już w swej misji przyjechali, pobankrutowali. Rząd przez gazety moskiewskie, kijowski *Telegraf*, jugozapadnyj *Wiestnik*, wzywa znów Moskali; nadto wydaje ukaz, pozwalający żydom mieszkać w całej Moskwie, lecz ci nie chcą korzystać z tego dobrodziejstwa, jako niekorzystnego dla nich; proponują im kolonie, co także się odrzuca, cóż więc miał robić? Doprowadzić do nędzy, do rozpaczy, wyniszczyć całe ich mienie, zostawić bez dachu w zimnym klimacie, a potem jako dobrodziejstwo tysiącami i secinami tysięcy rozesłać po Syberji, Moskwie, Kaukazie. A na gruzach i zgliszczach miast zaprowadzić kacapów, i kazać handlować bez współubiegania się izraelskiego, bez podrabiania papierów rządowych i bez kontrabandy. To plan rządowych figur, i w tym kierunku działają. Czy dopną swego, nie wiem; pierwsze kibitki, co z woli rządu powiozą bezdomych pogorzelców na Wschód, będą odpowiedzią na słuszność moich dopuszczeń. To będzie nowy dowód sprawiedliwości moich wniosków. Sądzę, że czas niedaleki rozwiąże zagadkę i niedługo może z etapu kto zawiadomi o chmurach łapserdakowych, wyludnianych z kraju, w którym 8-wiekowe życie dało im prawo obywatelstwa, i słuszność sama w skutek życia tyloletniego, kazała nazywać go ich ojczyzną. Byłoby to karą bożą za niełączenie się ostateczne wszystkich klas naszego narodu, nie zlania się ich w jednolitą siłę dla odporu.

A. W.

darowanie mu następstw prawnych wyroku karnego. Panowie wiecie jak potrzebną dla nas jest jego osoba; on odsiedział już większą część kary i dla tego myślę, że gdybyśmy jako reprezentacja miasta zanieśli prośbę do tronu o uwolnienie jego od kary i skutków prawnych — prośba ta byłaby wysłuchaną. (Poruszenie). Mam jeszcze drugi wniosek: Są także pp. Bałutowski, Piątkowski i Armatys, którzy należeli do grona Rady, a dziś ich tutuj nie ma; czujemy brak ich i konieczność, aby wrócili; wnoszę więc, aby Rada miejska dla poparcia obu spraw wysłała deputację do Najj. Pana, i prosiła o rehabilitację tych, którzy skutkiem wyroków kryminalno-politycznych utracili możność zasiadywania w jej gronie.“ (Powszechny objaw zgadzania się).

Dr. Milleret: „Popieram jak najusilniej wniosek kolegi Gębarzewskiego osobliwie co do osoby Ziemiałkowskiego, któregom leczył w więzieniu i który tak w niem zaniemógł, iż trudno aby tamże wytrzymał żyw; o czem jak sądzę przekonani są i lekarze więzienni, którzy zarówno ze mną go odwidzali. Mam przeto wszelką nadzieją, że Najj. Pan uwzględni jego cierpienia, i przychyli się do prośby naszej.“

Wniosek powyższy ustnie podany chciał p. burmistrz odesłać do sekcji I zajmującej się sprawami organizacyjnemi, uważał go bowiem za „wyjątkowy“ i oświadczył, że dopiero sekcja musi go ułożyć. Gdy jednak dr. Gębarzewski zażądał jego poparcia i całe zgromadzenie jednomyślnie się podniosło z siedzeń, a nagłość sprawy wymagała bezzwłocznego wysłania deputacji, tudzież wyznaczenia komisji do ułożenia prośby, przeto Rada nie zgodziła się na propozycję pana burmistrza, lecz na wniosek pana Wilda poleciła sekcji ułożyć prośbę bezzwłocznie, a na przyszłe nadzwyczajne posiedzenie, mające być zwołane zaraz z poniedziałku, każdy z radnych ma przynieść ze sobą gotowe już kartki dla wyboru członków deputacji do Wiednia. Ponieważ zaś każda deputacja do tronu potrzebuje pozwolenia z góry, aby mogła się jawić i być przyjętą na dworze cesarskim, przeto na wniosek p. Jana Szumana uchwalono, aby pp. Chyliński, Wieczyński i Towarnicki z p. burmistrzem udali się zaraz dzisiaj do pana Namiestnika z prośbą o wyjednanie audjencji u Naj. Pana dla deputowanych Rady.

Sprawozdanie z reszty wczorajszego posiedzenia obejmuje parę interpelacji. Radny Boczkowski zapytuje, kiedy nastąpi ostateczne przesiedlenie tandeciarzy do nowej tandety, gdzie jeszcze wiele komórek stoi próżnych, a tandeciarze pomimo wypędzenia ich z miasta przy pomocy policji, — wracają pokryjomu? Sprawa ta zdaniem r. Rodakowskiego zalega w biurze magistratu. R. Dąbrowski pyta o trąbę kanałową w okolicy kościoła św. Mikołaja, której założenie polecono już dawno. Z wyjaśnienia r. Boczkowskiego i Slaskiego pokazuje się, że urząd budowniczy i sekcja III., chcąc zamiast trąby drewnianej, dostatecznej dla tamtej okolicy, budować kanał murowany, i zniewolić interesowanych mieszkańców do udziału w kosztach tegoż — opóźniają rzecz, naglącą dla zbliżania się cholery, na co szczególnie zwraca uwagę dr. Milleret. Prezes przyrzeka wydobyć akta i przyspieszyć załatwienie.

Z porządku dziennego 1) uchwalono nieobjętą budżetem dopłatę do utrzymania straży policyjnej w kwocie 177 złr., gdyż preliminowane 15.848 złr. 75 ct. nie wystarczyły. 2) zatwierdzono ugodę zawartą z propinatorem Szelerem względem propinacji za stryjską rogatką za rocznych 507, i karczmy w Persenkówce za 141 złr., Ugoda ta nowa stała się potrzebną w skutek sprzedaży karczmy Obedry w Persenkówce na rzecz towarzystwa kolei żelaznej lw.czerniowieckiej. 3) Na prośbę ucznia techniki Jana Frankego względem pozostawienia go nadal przy stypendjum miejskiem 126 złr., i z uwagi, że stypendjum to utworzone wraz z dwoma innemi przez dawniejszy wydział na pamiątkę urodzin następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa, przysługa tylko młodzieży miasta Lwowa, pobierającej nauki realne lub techniczne tylko we Lwowie, a ograniczenie to wpływa szkodliwie na użycie stypendjów i sprzeciwia się zamiarowi fundacji, nie dopuszczając pomocy dla młodzieży, która się chce wykształcać na wyższych zakładach technicznych w Wiedniu lub Pradze, i staje się w wyższej mierze pożyteczną dla kraju: uchwalono a) udać się do namiestnictwa o stosowną w tym duchu zmianę fundacji miejskiej, a b) Janowi Frankemu, młodzieńcowi utalentowanemu i pilnemu, który obecnie studjuje w Wiedniu, zaliczyć tymczasem 126 złr. z rubryki budżetowej na szkołę gimnastyczną, która nie będzie w tym roku wyczerpaną. Do uchwały tej przyczynił się p. Rajski, zbijając skrupuły p. Boczkowskiego co do zmiany fundacji; p. Wieczyński zaś popierał wniosek sekcji (przedstawiony przez ks. Formaniusza) względem Frankego, nadmieniając między innemi, iż trzymał go do chrztu, i zna go jako młodzieńca bardzo zdolnego i lubionego, tak, iż koledzy jego wiedeńscy własnym kosztem kazali zrobić sobie jego fotografię na pamiątkę.

4) Księgarni Milikowskiego za dostarczone na nagrody dla uczniów szkół ludowych miejskich książki asygnowano 216 złr. 80 ct. Namiestnictwo nadesłało do magistratu rachunek drukarni Stauropigiańskiej na 26 złr. 65 ct. za dostarczone niby w tym samym celu dla tutejszej szkoły wzorowej książki. Ponieważ tych książek nie potrzebowano, więc zapadła uchwała, aby rachunek ten, jako przez pomyłkę zapewne nadesłany — zwrócić bez ubezwzględnienia; (referował ks. Ostrowski). 5) Asygnowano p. Höflichowi, w którego realności pod l. 345-6⁴/₄ mieści się szkoła św. Antoniego, wypłatę czynszu; (ref. Jabłoński). 6) Na koszta wyborów posła do sejmu i radnych miasta wyznaczono z funduszu na wydatki „nieprzewidziane“ 300 złr., (ref. dr. Rajski). 7) Zatwierdzono sprzedaż stajni „ruskiej“ Markusowi Rabowi za 500 złr., pomimo że stajnia ta w materjale tylko oszacowana była na przeszło 1.000 złr.; mylne jednak licytacje i ugody ze spekulantami zniżyły tak jej cenę, że dla uniknięcia większych kosztów musiano się jej wreszcie pozbyć za połowę wartości, (ref. p. Żak). 8) Przedsiębiorcom budowy koszar „Kisielki“, Józefowi Wiedeniowi i Emanuelowi Gallowi, asygnowano resztę należytości w kwocie 1.675, a za roboty ciesielskie dwom żydom, Ehrenpreisowi i Fiszowi, 992 złr. Wyjaśnienie, dla czego przekroczono kosztorys pierwotny — wymagane przez radn. Dąbrowskiego — odroczyła Rada dla braku czasu. 9) Nakoniec przyszedł pod rozbiór protokół z licytacji, przedsiębranej d. 4. b. m. względem dostawy koni i wozów do wywózki śmiecia z miasta. Było 7 oferentów, z których: Lewicki Bazyli od pary koni żądał dziennie z dodatkami po 2 złr. 20 centów, Marek Kornhaber 2 złr. 25 centów, Mojżesz Feld 2 złr. 14 c., Jan Dylmanowicz i spółka 2.95, Borkowski Jan 2.08, Szwarz Abraham 2.20, Adam Hans i spółka 2.26. Oferta najkorzystniejsza Borkowskiego została przyjętą po krótkiej rozprawie w myśl większości sekcji, podczas kiedy mniejszość chciała utrzymać dotychczasowego przedsiębiorcę dostawy koni: Szwarza, który nie utrzymawszy się przy licytacji, dla odsunięcia Borkowskiego zniżył cenę na 2 złr., ale w ostatniej dopiero chwili, nazajutrz przed posiedzeniem Rady, i w przedsionku trapił radnych swojemi błaganiami. Dla utrzymania zasady, dla nieodstraszania licytantów, tudzież dla uniknięcia wiecznych koncertacyj odrzucono jego ostateczną propozycję, choć korzystniejszą dla miasta.

Posiedzenie trwało półtrzeciej godziny.

Kronika.

— **W sprawie wyborów.** W ciele wyborców większych posiadłości, w obwodzie krakowskim, sandeckim, przemyskim, samborskim, stryjskim i czortkowskim, rozpisuje się w każdym z tych obwodów wybór jednego posła sejmowego, w obwodach zaś stanisławowskim i złoczowskim, w każdym wybór dwóch posłów.

Ten wybór odbędzie się 8. listopada b. r. w dotyczącem mieście obwodowem.

Listy wyborców dla powyższych ciał wyborczych ogłaszają się jednocześnie w dzienniku rządowym.

Od c. k. prezydjum namiestnictwa.

We Lwowie 28. września 1865.

W zastępstwie c. k. namiestnika,

Karol Mosch.

— **Kasyno mieszczańskie** już się ukonstytuowało, i zaprasza przez komitet w tym celu wybrany do przystąpienia. Komitet ten, składający się z pp. Jana Wieczyńskiego, Franciszka Bałutowskiego, Józefa Jarosza i Jana Milikowskiego rozesłał listy uwiadamiające do obywateli, sobie mniej więcej znajomych, i przyjmuje tylko zgłaszania się do przystąpienia, pieniądze zaś odbierać będzie po uskutecznionem przyjęciu w myśl § 4. statutów kolektor ustanowiony, który zarazem doręczać będzie pokwitowania. Kto więc sobie życzy do tego kasyna przystąpić, może się u któregokolwiek z panów komitetowych zapisać. Lokal kasyna w domu p. Majewskiego przy placu Kapitulnym na 1m piątrze. otwarty będzie około połowy listopada r. b.

— Dalszy ciąg spisu **poddanych austrjackich zostających w niewoli moskiewskiej**, za którymi starania o ich uwolnienie uczyniono.

431. Firlej Jan ze Sącza, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Permie.

432. Sobotkiewicz Marceli ze Stanisławowa, wzięty pod Radziwiłłowem i skazany na Sybir. Dalszy los jego niewiadomy.

433. Kierouński Wincenty, rodem ze Zabawy w obwodzie tarnowskim, wzięty w Lubelskiem i skazany do rot areszt. w Orle.

434. Łodziński Józef z Lublicy powiatu jasielskiego, wzięty w Kongresówce i skazany na posielenie do Sybiru.

435. Kozłowski Walenty z Bojar powiatu drohobyckiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich w Kazaniu.

436. Ogólnej sumy 563. Popiel Aleksander z Paniowiec, obwodu czortkowskiego, wzięty na Wołyniu, ma się znajdować w Krasnojarsku.

Według depeszy z dnia 21. września 1865 roku L. 12356 nadesłanej ks. Ruczce, cesarz moskiewski kazał wyłączyć z armii moskiewskiej Antoniego Grossnera z Krakowa i oddać go do Austrji. Ten rozkaz ma być rozciągnięty na wszystkich cudzoziemców, wcielonych do armii moskiewskiej, których własne ich rządy reklamować będą.

Według tej samej depeszy nakazane jest uwolnienie Józefa Kruczka. *(Cz.)*

— **Spis 13. przedpłacicieli na dzieła pośmiertne Juliusza Słowackiego.** W księgarni P. Friedleina w Krakowie złożyli prenumeratę do d. 30. września 1865 następujący: Ks. Leon Kapucyn 1, Karpiński 1, Biblioteka uniwersytetu Jagiel. 1, prof. Jabłoński 1, Kaźm. Stankiewicz 1, Gustaw Nowak 1, Józef Żabieński 1, Andrzej Józefczyk 1, Maksym. Marszałkowicz 1, dr. Rydzowski 1, Teodor Błoński 1, Fran. Kuhn 1, Józef Szujski 1, Kobrzyński 1, Kaczmarski 1, Ellinger 1, dr. Woźniakowski 1. Razem 17. a z wykazanemi w poprzednich spisach 163, **ogółem 180.** W Poznańskiem zebrało się aż po dzień 30 września 106 przedpłacicieli. **Wszystkich zatem razem jest obecnie 286 dopiero.**

— *(W. St.)* **Kraków** 3, października. (Teatr.) W ostatnią niedzielę dnia 1. października nastąpiło otwarcie teatru polskiego pod nową dyrekcją, która po wielu trudach i zachodach dostała się w ręce ludzi, znanych z prawdziwego zamiłowania i znajomości sceny narodowej. Pierwsze przedstawienie w ogóle bardzo mało zostawia do życzenia, a nawet przeszło oczekiwania pod wielu względami. Szereg tegorocznych widowisk rozpoczął się prologiem; całe grono artystów w półkole uszykowane miłe sprawiło uczucie na widzach — po jednej stronie stanęły artystki, ubrane w bieli i kwiaty, po drugiej artyści w czarnych czamarkach; pośród nich dyrektor pan Jasiński, artysta i były dyrektor teatrów warszawskich, który stósownym wierszem (mylnie uważanym za utwór Dedtymy) witał nową erę dla teatru polskiego w Krakowie; dziękował publiczności za udzieloną pomoc materjalną temu przedsięwzięciu jak i za liczne zgromadzenie się w tym dniu; prosił zaś o pobłażanie na mogące się wydarzyć usterki.

Pan Jasiński czując ważność sceny narodowej przemawiał gorąco, słowa jego prosto z serca płynęły do serc zgromadzonych; scena jest jego ukochanem dzieckiem, przeto jak ojciec troszczy się i dba o powodzenie i pomyślność swego dziecka z całą pieczołowitością. Pan Jasiński nie dla interesu i zysku opuścił swe rodzime miasto, swoją rodzinę i stosunki przyjaźni, lecz jedynie z prawdziwego poczucia obywatelskiego do obowiązków względem ojczystej ziemi, i w przekonaniu, że scena krakowska powinna przewodniczyć scenie narodowej.

Adam hr. Skorupka, otrzymawszy od rządu koncesję na prowadzenie teatru, nie szczędził trudu, zachodu i kosztów do przyprowadzenia teatru do odpowiedniego stanowiska; również obywatele miasta przyszli z pomocą materjalną. Odświeżono teatr, zakupiono ubiory, sprawiono nowe dekoracje i zaprowadzono liczne ulepszenia: jednostki składały się, by wskrzesić tutejszą scenę. Na pierwsze przedstawienie wybrała dyrekcja komedję **„Zemsta“** Aleksandra Fredry, tego przez całą publiczność polską ulubionego autora.

Gra artystów w ogóle dobra, pan Hennig odegrał Papkina po mistrzowsku, panowie Rapacki (Milczek) Wolski (Cześnik), Benda (Wacław) grali również jako prawdziwi artyści. Wacław może za bardzo przejął się układem scenicznym, każdy ruch był wystudjowany, lecz więcej manierowany niż naturalny. O artystkach niestety nie można wiele pochlebnego powiedzieć, może dla tego, że role były nie bardzo wdzięczne, efektowne.

Za wszystkie te zachody i trudy, dyrekcja i artyści jako nagrodę moralną otrzymali od redakcji *Czasu* recenzję zimną a nawet pogardliwą. Redakcja przekonała publiczność, iż nie jest na wysokości pojęcia tego wpływu, jaki wywiera scena umiejętnie prowadzona. — Co spowodowało redakcję do tej recenzji? Czy obojętności, czy zła wola, czy też inne jakie względy, trudno przewidzieć i wytłumaczyć to postępowanie wobec licznie zgromadzonej publiczności, przepełniającej salę teatralną i dającej serdeczne oznaki swego zadowolenia i współczucia dla tego przedsięwzięcia.

Przeto miłośnicy i kapłani sztuki nie zrażajcie się tym wypadkiem, a rozpoczętym torem postępujcie naprzód i rachujcie tylko na wasze wewnętrzne zadowolenie, że czynicie, co możecie i jak możecie, aby tylko być użytecznymi krajowi a nie być jego ciężarem.

— **Ks. dr. Józef Sembratowicz,** gr. kat. arcybiskup z siedzibą w Rzymie, odprawiał 24. września w Krynicy, gdzie się urodził, uroczyste nabożeństwo z powodu położenia węgielnego kamienia pod budującą się cerkiew. Dnia 3. bm. przybył z swymi kuzynami do Krakowa, a 4. bm. odjechał do objęcia swej posady do Rzymu.

Ostatnie wiadomości.

Następującą radę daje *Debatte* tym ludziom, którzy się zajmują myślą zjednoczenia niemieckiego w Austrji: „zorganizowanie Niemców nie wystarczy. Jeżeli Niemcy chcą ze swej strony osiągnąć to, czego my wszyscy prawnie i słusznie domagamy się od rządu, t. j. aby położono koniec swarom o konstytucję, natenczas ich wspólny program musi być taki, aby odpowiadał także umiarkowanym życzeniom Czechów i Polaków, lub przynajmniej czynił transakcją z nimi możliwą.

Z Wiednia donoszą do *Pester Lloyda,* że nietylko oszczędności miały się udać ministerstwu najpomyślniej, ale że i przychody stoją teraz dużo lepiej, i że zaległości podatkowe są o wiele mniejsze niż dawniej.

Baron Hübner został stanowczo mianowany posłem przy dworze papiezkim. Urzędowe ogłoszenie nominacji ma dopiero wtedy nastąpić, aż br. Bach uwiadomi w Rzymie urzędownie o swojem odwołaniu. W ministerstwie finansów zajmują się projektami, dążącemi do ułatwienia i uproszczenia w sposobie poboru podatku; w tym przedmiocie spodziewają się w bliskim czasie ważnych zmian.

Hr. Almasy, wróciwszy po dwumiesięcznym urlopie z Karlsbadu do więzienia ołomunieckiego, otrzymał znowu pozwolenie od N. Pana do pobytu u swej siostry hr. Zierotin, w majątku Blauda, w Morawii.

Wanderer donosi, że ministerjum zamierza puścić dzierżawą pobór podatku konsumcyjnego we wszystkich miastach zamkniętych. Tenże dziennik donosi także, iż niezabawem ma nastąpić publikacja względem ryczałtowego poboru daniny konsumcyjnej od wyrobu wódki, piwa i cukru.

Z niewoli moskiewskiej wrócili d. 24. zm. na Kraków: Bocheński Władysław, Sadowy Procko, syn włościanina z Majdanu pow. janowskiego, Lewicki Albert Aleksander, Lindner Zygmunt i Baran Franciszek.

Wiedeński korespondent do *Börsenhalle* zapewnia, że Austrja jeszcze w tym miesiącu odnowi układy z Prusami co do stanowczego urządzenia księztw, nie uważając jednak bynajmniej załatwienia sprawy lauenburgskiej za wypadek, z któregoby na sposób przyszłego rozwiązania wnosić można.

Wiadomość o opuszczeniu Rzymu przez wojska francuzkie, sprawiła w Florencji wielkie wrażenie. Wszystkie dzienniki piszą pod wpływem tego wrażenia, a *Opinione* oświadcza, że chociaż nikt nie wątpił o lojalnem wypełnieniu konwencji wrześniowej, przecież z zadowoleniem przyjęto wiadomość o tem, że Francja trzyma się tego stale, aby Rzymowi przypomnieć o upływającym terminie, wyznaczonym w konwencji.

Dziennik *Pays* polemizuje przeciw mowie Manteuffla, robi jednakowoż uwagę, że całą sprawę ułożono już w konferencji między Bismarkiem a Drouinem.

W Odesie pojawiła się d. 13. września cholera, tegoż dnia zachorowało 15, a umarło 4 osoby.

W Paryżu wzmaga się cholera, d. 3. bm. umarło tam 50 osób.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na **wystawie chmielu** w Zateczu, odbytej dnia 25. września prócz płodów czysto-zateckich, miastowych i wiejskich, tudzież dalszych czeskich i niemieckich, figurował także chmiel galicyjski po raz pierwszy, i zasłużył sobie na uznanie znawców. Odtąd więc, osobliwie jeżli za pośrednictwem naszych Towarzystw gospodarskich postaramy się o urządzenie corocznego bazaru na nasz chmiel galicyjski, można się spodziewać, iż nie będą nas wyzyskiwać spekulanci zagraniczni i swojscy, a produkt nasz nie będzie odgrywał roli proletarjatu pomiędzy różnemi zawodami chmielowemi.

Ceny chmielu idą w ogóle w górę. Wiejski chmiel zatecki, któremu produkt niektórych naszych chmielników nic nie ustępuje, płacą obecnie na miejscu po 180 do 190 a nawet już i 200 zł., miastowy po 220 zł. za cetnar.

Pasożyt koniczyny. Targowy nasz korespondent z Wrocławia *(Mr)* pisząc w sierpniu jeszcze o prawdopodobieństwie ilościowym tegorocznego zbioru koniczyny i przyszłych cenach nasienia tego produktu, nadmienił, iż gospodarze szląscy uskarzają się bardzo na zachwascenie swych koniczów rośliną pasożytną, powojowatą, która rosnąc kupkami i okręcając się na około łodyg koniczyny, przygłusza takową całkiem i niszczy. Pasożyta tego nazwał jedwabcem, wedle miana trywialnego. Po niemiecku nazywa się *Kleeseide*, po czesku *lenotrat* albo *lenohub*, co zdaje się pochodzić ztąd, iż trapi także uprawę lnu. Niemcy też nazywają go także *Flachsseide*, a mian botanicznych łacińskich ma aż trzy: *Cuscutta europaea, C. trifolii* i *C. linaris*, dla odróżnienia małych odmian, które po dokładniejszem tylko zbadaniu odkryć można. Czasem chwyta się ten pasożyt także młodych zapustów łoziny i niszczy je. Po polsku mianem botanicznem nazywają go *Kanianką*. Gospodarze na pruskim Szlązku obwiniają Galicję, iż wraz z nasieniem koniczyny nasłała im także *kaniankę*, a to dla tego, ponieważ nasienie tejże jest nader delikatne, pyłkowate i przylepia się formalnie do gładkich ścianek nasienia koniczyny lub siemienia lnu, tak że żaden przetak ani młynek nie zdoła je oddzielić należycie. Dowiadywaliśmy się u niektórych gospodarzy o prowenienceję tego chwastu, lecz tylko z jednego miejsca w zachodniej części naszego kraju otrzymaliśmy potwierdzającą wiadomość o nim. Przypuszczamy więc, że zarzut gospodarzy na Szlązku pruskim, uwłaczający sławie naszej koniczyny, i psujący jej odbyt na targach zagranicznych, jest na razie bezzasadny.

Ponieważ jednak od biedy zawsze się ustrzedz można, skoroby się pojawiła, podajemy przeto tu dla producentów koniczyny i lnu prosty środek na nią, zalecony przez warszawską *Gaz. Roln.*

Siarczan żelaza (witriol żelaza, którego dostać można w każdym sklepie korzennym) roztworzony w wodzie, posiada własność wyniszczenia tej rośliny: zastosowanie tego środka, wykonał p. Ponsard, prezydent komitetu rolniczego w Marnie.

Analiza chemiczna wykryła znaczną ilość garbniku w kaniance; pan Ponsard polał ją roztworem siarczanu żelaza, ztąd utworzyła się sól nierozpuszczalna, to jest garbnikan żelaza, utwór mało się różniący od gallanu żelaza, (który jest podstawą atramentu do pisania).

Polawszy więc kaniankę lub grunt, na którym się ona znajduje, siarczanem żelaza natychmiast tworzy się garbnikan żelaza i roślina w kilka godzin zniknie, pozostawiając tylko czarne włókna.

Dla użytku w większych rozmiarach, potrzeba sobie postąpić następującym sposobem:

W beczce zawierającej 150 garncy wody rozpuszcza się ilość siarczanu żelaza, odpowiednia jednej dziesiątej wagi tejże wody. Do kurka znajdującego się we dnie na boku beczki, przystosowywa się rurka z kauczuku do polewania służąca. W miejscach najbardziej kanianką zarażonych, i gdzie taż najbujniej rośnie, potrzeba ją wraz z lucerną skosić, zebrać grabiami i spalić: oczyszczony zaś grunt, jako i ten gdzie w mniejszej znajduje się obfitości, polewać wzmiankowanym roztworem.

Siarczan żelaza do wegetacji dopomaga po zniszczeniu kanianki lucerna jak najpiękniej rośnie, i nigdy od tego środka szkody nie doznaje.

Przytoczony sposób chemiczny, okazał się najskuteczniejszym, z pomiędzy wielu innych podawanych.

Pan **Adolf Szumlański** wydaje właśnie w Warszawie dwa bardzo pożyteczne dzieła: *Buchhalterję kupiecką i przemysłową*, tudzież *Buchhalterję gospodarską.*

Dwa pierwsze poszyty, a mianowicie: buchalterji i rachunkowości kupieckiej i fabrycznej poszyt pierwszy, i buchalterji i rachunkowości gospodarskiej poszyt pierwszy, wyszedł już z pod prasy w drukarni Józefa Ungra w Warszawie. W dalszym ciągu obadwa te dzieła wychodzić będą jednocześnie poszytami kwartalnemi, z których cztery stanowią jeden tom, odbity na papierze i w formacie niniejszego prospektu. Buchalterja kupiecka obejmować będzie w dwóch tomach około 100 arkuszy druku z 24 tablicami do praktycznego użytku, buchalterja zaś gospodarska, w dwóch tomach, około 80 arkuszy druku z 17 temiż tablicami. Dwa drugie poszyty są już pod prasą i wyjdą niezawodnie w końcu następnego kwartału. Rękopism sześciu pozostałych poszytów, tak kupieckiej jak i gospodarskiej buchalterji, znajduje się w depozycie tejże drukarni, do użycia w czasie właściwym.

Pomimo znacznej obszerności tych dzieł, są one napisane nader treściwie. Już pierwszy poszyt, obok wiadomości wstępnych, rzucających światło na dalszy rozwój nauki, mieści w sobie całą toorję buchalterji; pozostałe zaś siedm poszytów zajmują się jej praktycznem zastosowaniem do różnych rodzajów i stopni przemysłu, wzorami rejestrów i wykładem ważniejszych części przemysłowej rachunkowości, a to podług planu zamieszczonego na początku pierwszego poszytu.

Prenumerata na każdy tom Buchalterji kupieckiej w Warszawie rs. 4, na prowincji rs. 4 k. 50: Buchalterji gospodarskiej w Warszawie rs. 3 k. 50. na prowincji rs. 4. Nabyć można tych dzieł: u autora, ulica Grzybowska nr. 1046, w drukarni J. Ungra ulica Krakowskie-przedmieście nr. 390, tudzież w znaczniejszych księgarniach.

Z **Bukowiny** umieszcza *Wanderer* następującą korespondencję pod dniem 28. września: Klimat nasz widocznie się zmienia. Jesień będąca niegdyś najpiękniejszą porą u nas, stała się najzmienniejszą porą roku. Dnia 5. i 6. września mieliśmy dwa bardzo szkodliwe mrozy, dnia 8. 9. i 10 września zaś upał 30stopniowy, a od ośmiu dni mamy znowu takie zimna, że myślimy o paleniu w piecach, a bez futra ani się ruszyć z domu nie możemy. Ta zmienność klimatyczna w połączeniu z innemi przyczynami nabawiły kraj takiego niedostatku, iż zwykłemi sposobami zaradzić mu nie można. Wprawdzie i w zeszłym roku po 40dniowych ulewach dotknęła nas podobna klęska, a w niektórych gminach grady poniszczyły były cały plon, lecz przecież nie było tak srogie jak dzisiaj. W kraju były zapasy dawniejszego zboża, Multany sąsiednie miały go podostatkiem, szlachta podpomogła gminom pieniądzmi i ziarnem a nawet rząd udzielił im, wprawdzie bardzo szczupłej, zaledwo na uprawę jarą wystar-

czającej zapomogi z funduszu religijnego, bogato dotowanego.

Lecz tego roku niebezpieczeństwo jest o wiele większe. Wszystkie dawniejsze zapasy wyczerpane, a 4-miesięczna posucha wywołała najzupełniejszy nieurodzaj. Większa część włościan nie dostanie nawet połowy ziarna na nasienie. W więcej niż w 40 gminach nie żęto ani koszono zboża, lecz literalnie wyskubywano je z zagonów. Takieto żniwa miały gminy Jereszeny, Michuczeny, Kiczera, Preworotie, Dymka, Stanestie nad Seretem, Joncy, Szypinice, Dubowce, Draczyńce, Kabin, Kosztestie, Banila mołdawska, Mihowa, Łukawiec, Zadowa, Ispas, Banila ruska, Banila słobodzia, Koropiec, Zamoście, Wilawcze, Waszkowce, Stanestie nad Czeremoszem i Wołoka. Wielu gospodarzy przeorało z wiosny owsy swoje, żyta i kukurudze, myśląc, że sobie wynagrodzą przynajmniej hreczką, ale nadzieja ich omyliła. Łąki tak sztuczne jak i naturalne wydały bardzo mało paszy, — brak tejże jest nadzwyczajny, a ceny bydła zaś niesłychanie niskie. Nie przesadzam niczego, ztąd widno, iż odgrywamy „grande misere ouverte". Posiadłości wielkie i małe znajdują się zarówno w smutnem położeniu, osobliwie zaś włościanom grozi widoczna ruina. W niektórych miejscach włościanie winni podatek całoroczny. W grudniu przypada spłata raty pożyczkowej z funduszu religijnego, a prócz tego wierzyciele akceptów wekslowych egzekwują niemiłosiernie, zabierają ostatnią krowę, ostatni przyodziewek chłopa, obarczonego rodziną, i sprzedają za bezcen. Jeżeli rząd włościanom nieumiejącym pisać nie odbierze wnet prawa wystawiania wekslów, i nie przekaże tego rodzaju procesów na drogę prawa, natenczas za parę lat nie będzie ani śladu włościan na Bukowinie."

Umieszczamy tę korespondencję osobliwie dla tego, iż graniczące z Bukowiną Kołomyjskie, całkiem w takim samym znajduje się tego roku stanie.

Zaraza na bydło pojawiła się teraz już i w Portugalji, i z pewnością, jak to już podnieśliśmy niejednokrotnie, szerzyć się będzie w całej Europie z coraz większą zjadliwością, jeżli będą utrzymane dotychczasowe środki ostrożności, z niedbalstwem zastosowywane. W Kongresówce panuje obecnie księgosusz w 17, a zapalenie śledziony w 31 miejscowościach, w których dotąd jeszcze nie było.

(*Z. F.*) **Nowy Sącz** d. 3. października. Z powodu świąt żydowskich stagnacja w handlu zbożowym. Ceny targowe następujące: Korzec pszenicy 5.80—6.20, żyta 3.80 do 4.20, jęczmienia 2.40—2.60, owsa 1.40—1.60, kartofli 1 złr. Z górnych Węgier od Koszyc i Preszowa przywożą na targi tutejsze pszenicę i żyto, które o 50 centów na korcu drożej niż tutejsze sprzedają.

Lipsk 4. października. Rada miejska tutejsza ogłasza właśnie, że jarmark noworoczny, który dotąd odbywał się bezpośrednio zaraz po świętach Bożego Narodzenia, właśnie dlatego iż przeszkadzał świętom, na liczne reklamacje i petycje, odłożony ma być odtąd na po Nowy Rok, i trwać przez 14 dni od dnia 2—15. stycznia. Rzecz jeszcze wprawdzie nie rozstrzygnięta, ale prawdopodobnie do Nowego Roku przyjdzie do skutku przełożenie. Między innemi i Rada miejska w Wiedniu starała się o tę zmianę.

Część urzędowa.

Gmina **Nowosielce Gniewosz** w obwodzie sanockim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy, do końca września 1866 na gruncie „Diakowa" wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela, i tenże utrzymywać ma w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, starać się o utrzymanie szkoły w ochędóstwie i o opał do szkoły, na pomniejsze potrzeby szkolne dawać rocznie 4 złr. w. a., nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi, który oraz ma pełnić służbę diaka, płacić rocznie 100 złr. w. a.

Gmina **Jaksmanice** w obwodzie przemyskim celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej zobowiązała się po wieczne czasy, istniejący budynek szkolny urządzić i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, pełnić posługę przy szkole, na opał szkoły dawać potrzebną ilość drzewa, i każdoczesnemu nauczycielowi płacić rocznie 80 złr. w. a. z dodatkiem 10 mierzyc żyta i 10 mierzyc jęczmienia w ziarnie.

Gmina **Siedliska** w obwodzie przemyskim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy, wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela i tenże utrzymywać w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, starać się o utrzymanie szkoły w ochędóstwie i o opał dla szkoły, każdoczesnemu nauczycielowi płacić 80 złr. w. a. w gotowiźnie z dodatkiem 10 mierzyc żyta i 10 mierzyc jęczmienia, a nareszcie dwa razy w tygodniu przywozić proboszcza z Jaksmanic dla udzielania nauki religii.

Przy **głównym szpitalu lwowskim** posada dyrektora opróżniona z płacą 840 złr. i 420 złr. kwaterowego do 15. listp.

Myta na gościńcach: stanisławowsko-bursztyńskim, siedlecko-zaleszczyckim i czortkowsko-manasterzyskim przedłużono na dalsze trzy lata.

W **Przemyślu** d. 25. b. m. licytacyjne wydzierżawienie rzeźnicy na trzy lata.

Dla **fabryki tytoniowej w Winnikach** d. 24. b. m. ofertowa pertraktacja o dostawę 110 sągów drzewa opałowego, tudzież 300, 430, 1780 i 170 bel rozmaitego papieru, — dla fabryki w Monasterzyskach 200, 700 i 60 bel papieru.

Edykta. Sąd w Jaśle wzywa właściciela dwóch kwot pieniężnych odebranych posądzonemu o kradzież Janowi Kozubowi; 2.10 w srebrze i 105 złr. i 95 centów w banknotach.

Licytacje. W Krakowie d. 23. listopada sprzedaż realności pod l. 96, 97. dz. IV 22 gm. VII. na Piaskach. — Dla obsadzenia głównej trafiki w Śniatynie (obw. kołomyjskiego) oferty do d. 24. października.— W Strzeliskach (Brzeżańskim) d. 17. i 18. października sprzedaż wziętych za zaległości podatkowe 15.619 pni dębowych. — W krajowym sądzie lwowskim dnia 10. listop. i 15. grudnia sprzedaż sumy tabularnej 550 i 1300 zł. — W obwodowym sądzie samborskim dnia 29. listop. i 6. grudnia sprzedaż sumy tabularnej 14.500 zł.

Przyjechali do Lwowa d. 4. października. Pp. hr. Dzieduszycki Stan. z Gwoźdźca Starego, hr. Krasiński Ludw. z Rohatyna, Łodyński Henr. z Milatyna, Petrowicz Ks. z Wołostkowa, Steiger Ant. z Wenecji, Papara Henr. z Zubowmostów, Wszelaczyński Mac. z Kupczyniec, ks. Sanguszko Wład. z Tarnowa, Gołaszewski W. z Targowisk, Rubczyński Adolf z Biłołonki, Krajewski Alojzy z Brodów, Czermiński Ludw. z Nadyczy, Rohoziński Rafał z Wołynia, Ławrowski Wawr. z Tarnawy niżnej.

Wyjechali ze Lwowa d. 4. października. Pp. hr. Dzieduszycki Izyd. do Izydorówki, br. Mengersen do Żółkwi, Babecki Kaj. do Byszowa, Czerniakowski J. do Kipiączki, Dylewski Mar. do Rolowa, Horodyski Tom. do Krogulca, Papara Jul. do Dolnicza, Awtamanoff Jan do Warszawy, Richter Wilh. do Brodów.

Kurs lwowski, z dnia 5. października

	Daje w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	09	5	14
Dukat cesarski	5	12	5	17
Moskiewski półimperjał	8	89	9	01
Moskiewski rubel srebrny	1	67	1	70
Moskiewski rubel papierowy	1	39	1	41
Pruski talar kur.	1	61	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	67	65	68	25
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	70	93	71	51
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	70	23	70	82
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	69	92	70	50
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	192	50	194	17

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 5. października

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	66	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	70	40
Losy z r. 1860	85	95
Akcje banu nar. za 1000 gl.	777	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	172	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	108	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	17
Srebro za 100 gl. w. a.	107	75

Wiedeń 4. października.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	61	50	61	60
„ Pożyczka narod.	70	45	70	55
„ Metaliki na m. k.	66	75	66	85
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ „ węgierskie	71	00	71	80
„ „ „ chor. i bank.	72	00	72	50
„ „ „ galicyjskie.	70	00	70	75
„ „ „ bukowińskie.	68	50	69	00
„ „ „ siedmiogr.	66	50	67	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	775	00	776	00
„ anglo-austr.	73	50	73	75
Zakładu kredytowego	172	80	172	90
Kolei półn. Ferdynanda	164	50	164	70
„ galicyjskiej.	192	75	193	00
czerniowiec z wpł. 50%	79	50	80	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	139	00	139	50
„ „ „ 1854	80	50	81	00
„ „ „ 1860	86	00	86	10
„ „ „ 1864	77	00	77	10
„ „ najnow. z r. 1864	76	00	76	50
„ kredytowe	117	75	118	00
„ ks. Esterhazego	73	00	73	50
„ ks. Salm	26	50	27	00
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks. Klary	22	50	23	00
„ hr. St. Genois	22	50	23	00
„ miasta Budy	22	50	23	00
„ ks. Windischgratz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	16	50
„ hr. Keglevich	12	50	12	75
„ Rudolfa	11	00	11	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	90	80	90	90
Frankf. n. M. 100	90	90	91	00
Hamb. 100 mark.	80	60	80	75
Londyn 100 fnt.	108	45	108	55
Paryż 100 frank.	43	25	43	30
Warszawa 4. października.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ „ kupon. „	12	85	13	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	77	75	78	33
„ „ „ war.-bydg. „	72	75	73	50
Paryż 4. października				
Renta 3%	68	40	00	00

Wiadomość dla lekarzy.
SYROP Dra. FORGET.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36, w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie u **Z. Rukera.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 807 1—0

Dra. Löwy
Cygareta ziołowe
dla cierpiących na piersi,
osobliwie dla kobiet,

sporządzone w aptece p. Filipa Neusteina „zum heil. Leopold" Stadt Spiegelgasse w Wiedniu, zastosowane i polecone dla tych, którym używanie tytoniu przez lekarzy najostrzej zakazanem. 891 1—0

Cena sztuki 4 cnt.

Główny skład we Lwowie w apt. **ZYG. RUKERA**, dawniej Tomanka.

Mniejsze składy w aptekach pp. Ebenbergera i Berlinera we Lwowie.

Odprzedający otrzymają stosowny rabat.

SŁAWNY BALSAM WETORINIEGO.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux" w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksje, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając gi w czwartej części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczko Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują:

W Aradzie J. Szarka, Karol Ring i J. Tedeschi, w Altonie Priester, w Baja Barti Pollermann, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Bilsku Johanny apt. w Budzie Ludwik Bakacs, w Backey p. R. Pöck, w Berładzie Maks i Brettner, w Bottuszanach p. Emil Polaczek, w Bukareszcie Dymitr Kozma i Gustaw Groeve, w Becskerek Keller i Heydeger, w Czerniowcach Ignacy Schnürch, w Debreczynie Frd. Golt i Fr. Borsas, w Esseg St. Deszathy, w Gracu J. Purgleitner i J. Eichler, w Gałaczu J. A. Czekerski, w Hamburgu Gotthelf Voss i Louis James Mayor, w Hermansztadzie J. Zöhrer, w Jassach Konya i Immervoll, w Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i apt. Molędziński, w Koszycach Edward Eschwig i syn, w Krajowej Edward Ludwik, w Konstantynopolu Velissi i Spółka, w Lincu A. Hofstätter i Vielgut i syn, w Lugoszu Fr. Kronetter, we Lwowie A. Berliner (dawniej Lanery) P. Mikolasch, Z. Rucker (dawniej Tomanek), B. Stiller, w Miszkolcu Józef Beszermanic, w Neusatz Fr. Schreiber, w Nyamtz A. Dylski, w Odesie pp. Lemme i Kronstein, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opawie Adolf Hanke, w Peszcie J. Török i A. Thalmayer i Sp., Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich i Fr. Vsetecka, w Preszburgu Fr. Heinrich, w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, w Peterwardynie L. C. Junginger w Pięciokościołach Ferd. Kunz, w Plojeszty R. Schmettau, w Rzeszowie J. Schaiter i Spółka, w Salzburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Samborze J. Riedl, w Szegedynie Michał Kovacs i Albert Kovacs, w Semlinie A. D. Joanovics, w Temeswarze Pecher i Władysław Roth, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Waradynie Józef Molner, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, Filip Neustein J. Voigt, i J. Weiss, w Werschetz S. Herzog, w Nowym Yorku Berendsohn, w Zagrzebiu Mihic.

Pojedyncze składy mają:

W Berładzie M. Brettner, w Braiłowie C. Polaczek, w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i A. Stańko, w Bochni Paweł Niedzielski, w Bóbrce Czernik, w Brodach W. H. Kläber i Gomuliński apt., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl, Zminkowski i Fadenhecht, w Brzostku Porfiry Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Bursztynie Nęcki, w Cieszynie Schröder, w Cilli Baumbach, w Dembicy J. Masłowski, w Drohobyczy Kleczkowski, w Dzikowie N. Girzyński, w Efferding Bendl, w Folticzeni C. Worcel, w Freistadzie J. Schiffner, w Freibergu Kosta i Bohumiński, w Glinianach N. P. Helm, w Gródku Tomaszewski, w Hall K. Richter, w Hamburgu Louis Krüger, William et Robertsohn, Solcher, Brenner, w Husiatynie gal. F. Michalewicz, w Husiatynie ros. Grzybowski, w Jarosławiu J. Rohm, w Jaworowie Lachowicz, w Jaśle W. Pik, w Kałuszu Schlesinger, w Kamieńcu Podolskim D. Petałas, w Kentach S. Mrczowski, w Kolbuszowie Ludwik Feresz, w Kołomyi Kupferman i J. Sidorowicz, w Komarnie Emberle, w Krakowcu, Dobrzański, w Krakowie Stockmar apt. pod złotym słoniem, w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie W. L. Chodacki, w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Marosch, w Limanowie J. Hawerland, w Lubaczowie Szankowski, we Lwowie Ebenberger apt. pod węgierską koroną, Torosiewicz apt. pod cesarzem rzymskim, apteka pod złotym słoniem, dr. Zarzycki, apt. pod złotym lwem, J. Brunn i A. Horn, J. F. Kleina Wa. i Gebhardt, F. W. Królikowski, pp. L. Janowski i Spółka przy placu Kapitulnym, pp. Bochnak et Adam, p. A. Bogdanowicz i J. Reiss, w Łańcucie Swoboda, w Marburgu Bancalari, w Mielcu W. Satkowski, w Mościskach J. Szalbot, w Narolu Federbusz, w Oświęcimie W. Polaszek, w Pettau Baumeister, w Przemyślu Bayer i Nahlik aptekarze i Praczyński, w Przemyślanach Międlicki, w Przeworsku F. Świtalski, w Radziechowie A. Jaśkiewicz, w Rawie Distel, w Radowcach I. Schnürch, w Rozdole Kornberger, w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski, w Samborze Kriegseisen, w Sączu Kosterkiewicza spadkobiercy, w Sędziszowie J. Kownacki, w Sieniawie E. Mańkowski, w Skałacie Dziembowski, w Śniatynie Czerkawski, w Sokalu Grot, w Sokołowie Danczak, w Stanisławowie W. Majewski i Stecher, w Stejer J. Stigler, w Strumieniu Rożycki, w Stryju E. Kornberger, w Strzyżowie Zajączkowski, w Suczawie Botisat w Tarnopolu A. Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Turce M. Piątek, w Tyśmienicy Nęcki w Wadowicach Gorecki, w Wels F. Vielguth., w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze Winnicki, w Żmigrodzie Łagoński, w Złoczowie Petesch i Wolf Korkus, w Żółkwi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych. 1022 3—0

Fisharmonika,
prawie nowa, umyślnie do koncertów sporządzona w fabryce wiedeńskiej Titza — jest za bardzo umiarkowaną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Ekspedycji Gazety Narodowej. 1—3

We wszystkich krajach c. k. austrjackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO
angielskie patentowe

przeciw wszelkim reumatycznym cierpieniom, mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazom przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów, z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem, po 1 złr. 5 c. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 c. w. a.

Jak również sławny paryzki

Plaster uniwersalny
przeciw wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom. 1043 3—8

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 25 centów we Lwowie u p. ZYGMUNTA RUCKERA, apt. pod „Srebrnym Orłem."

Na przedmieściu Żółkiewskiem Nr. 306 3/4
są 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą do najęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 1077 1—4

Kawę przednią po 58, 60, 76 i 80 cnt. najprzedniejszego smaku.

Cukier miałki i w głowach po 28 do 34 cnt. najlepszy.

Sardynki z fabryk znakomitych świeże otrzymałem, puszka po 64 cnt.

Herbatę zbioru tegorocznego j. t. Pecko, Souchong, Congo, Bohe i zielone w najlepszych gatunkach po 1.20, 2. 3. 4 i 6 złr. jako też

Rum z Jamaiki, Panama, Jawa i krajowy po cenach najmierniejszych, flaszka od 60 cnt. do 2 złr.

Główny skład rosolisów gdańskich pierwszych fabryk, flaszka oryginalna 95 cnt.

Skład mąki najprzedniejszej banackiej, do najdelikatniejszych pieczyw funt, po 15 cnt. otrzymał handel

IGNACEGO BOCHNAKA
pod l. 161 w Rynku we Lwowie.

Łosoś wędzony, minogi i pocztowe śledzie. 1078 1—4

Tuberkuły płucowe
leczy sposobem naturalnym, bez jakiegokolwiek wewnętrznego lekarstwa. Adres: **W. 25.** poste restante Heidelberg in Baden. — (Na listy franko odpowiedź franko.) 1060 2—4

ESSENCJA
Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** u **Z. RUKERA**, w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego. 818 1—4

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla różnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną.**"

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, nderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhardt.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Zminkowski
„ „ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki.
„ **Czerniowcach** J. Różański.
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** L. Kleczkowski
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasiczy** A. Meruych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Goldetschka i syn.
„ „ E. Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Resch.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha wdowa.
„ **Suczawie** E. Botozat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowski
„ **Stanisławowie** Stecher i Scbenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Gieldziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Nęcki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski.
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis"*. Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

1054 58—104 **A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych Wiedniu w Nr. 562.**

Wydawcy Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.